

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 50

Olsztyn, na sobotę 21-go marca 1936

Nr. 68

BEZ NIEGO

Poraz pierwszy w bieżącym roku obchodzili Polacy dzień 19 marca, dzień św. Józefa bez Józefa Piłsudskiego. Inaczej ten dzień obchodzono jak dawniej.

Nie wyszedł On do zgromadzonych przed pałacem Belwederskim pocztów sztandarowych, do tłumu wypełniającego szczelnie plac przed Belwedrem.

W głębokim skupieniu obchodziła cała Polska dzień Jego imienia.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił z okazji imienia Wielkiego Marszałka płomienne przemówienie, poświęcone czci i pamięci oswoobodziciela i budowniczego Polski. Przemówienie p. prezydenta z serca płynące chwylało za serca.

Trudno opisać wszystkie uroczystości, które się odbywały ku uczczeniu pamięci wielkiej postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jedno należy podkreślić, że z wszystkich uroczystości wylaniała się niezłomna wola wypełnienia testamentu, który nam zostawił genialny Wódz Narodu Polskiego. Dzień 19 marca był dla całego Narodu polskiego wielkim świętem. Mimo, że niema między nami wielkiego wychowawcy, to duch Jego między nami. I w dzień ten, który cały naród polski uznał za dzień święta, był dniem hołdu dla Wielkości, był dniem wielkiego skupienia i — — ślubowania. Był ślubowaniem, że czynów swych przed duchem Wielkiego Marszałka wstydić się nie potrzebujemy.

Trudne rokowania w Londynie

Londyn. Pat. Agencja Reutersa donosi na zasadzie oświadczenia miarodajnej osobistości, że ostatnie rozmowy przedstawicieli mocarstw locarneńskich przeszły naogół pomyślnie.

Nie chodziło jeszcze o znalezienie trwałego rozwiązania zagadnień europejskich, a jedynie o poszukiwanie dróg, prowadzących do zawarcia nowego układu, w którym mogłyby uczestniczyć Niemcy oraz inne mocarstwa zainteresowane. Obecnie położenie jest naprężone, a powinno ulec wyjaśnieniu w ciągu najbliższych 48 godzin, podczas których okaże się, czy istnieją dane osiągnięcia porozumienia.

Na czwartkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przemawiał min. Eden. Rząd brytyjski pragnie, aby Rada Ligi pozostała w Londynie aż do chwili ustalenia metody postępowania wobec wytworzonego położenia. Właściwe rokowania potrwać długo, bowiem brak jeszcze porozumienia pomiędzy mocarstwami locarneńskimi w sprawie programu działania. Z chwilą, gdy takie porozumienie nastąpi, wspomniany program przedłoży się Radzie Ligi i Niemcom.

Na nocnym posiedzeniu mocarstw locarneńskich omawiano m. in. niemiecki projekt 25-letniego paktu nieagresji. Wspomniana miarodajna osobistość brytyjska zapewnia, że Anglia i Francja gorąco pragną pokojowego rozwiązania i usiłują porozumieć się co do całości rokowań. Opracowanie programu rozpocząć się ma we czwartek po posiedzeniu Rady Ligi. Delegacje francuska, angielska i belgijska przygotowały już projekty, które są badane na wspólnych naradach przedstawicieli mocarstw locarneńskich, usiłujących ustalić wytyczne ponownego uregulowania stosunków w Europie zachodniej. Przewidziane są trzy etapy: 1) omówienie wstępne, 2) ustalenie podstawy układów z Niemcami i 3) właściwe rokowania. Rozmowy przedstawicieli mocarstw locarneńskich

nie wykroczyły dotychczas poza pierwszy etap. Jednak, zbliżając się do podstawy rokowań, usiłują opracować wspólny projekt na podstawie trzech badanych obecnie tekstów.

W kołach angielskich podkreślają szczególną doniosłość Locarna dla Belgii, zwłaszcza, że Niemcy nie mogą żywić wobec niej urazy, którą mają do Francji z okazji paktu z Sowietami. Strona brytyjska zwraca szczególną uwagę na sprawę bezpieczeństwa. W Brytanji, Belgii i Francji.

Londyn. Pat. Przedłożony na radzie państw locarneńskich memoriał brytyjski stanowi w chwili obecnej główny przedmiot zainteresowania.

Posiedzenie nocne skończyło się o godz. 1 nad ranem. Powróciliśmy do hotelu Savoy, Flandin i Paul Boncour przyznali, że propozycje brytyjskie uległy w toku dyskusji pewnej naprawie.

Jak wyjaśniają z miarodajnych kół brytyjskich, najbardziej przez Francję zwalczanym projektem planu brytyjskiego było ustanowienie na 5 lat strefy neutralnej pomiędzy Francją i Belgią z jednej strony a Niemcami z drugiej. Strefa ta nie obejmowałaby linii fortyfikacji francuskich, byłaby więc niezbyt głęboka, licząc około 30 klm po każdej stronie. Zarządzana byłaby przez policję międzynarodową, na wzór Sary, pod kontrolą Ligi Narodów.

Poza ten plan brytyjski przewiduje odesłanie do trybunału haskiego sprawy stosunku paktu francusko-sowieckiego do paktu locarneńskiego bez względu na zgodę Niemiec na orzeczenie. Natomiast częściowego wycofania wojsk niemieckich z Nadrenji memoriał nie przewiduje.

Van Zeeland zaproponował opracowanie kompromisu pomiędzy planem francuskim a propozycjami brytyjskimi. Van Zeeland przedstawił swe wnioski na posiedzeniu konferencji locarneńskiej. O ile dojdzie do porozumienia, uzgodniony kompromis

przekazany będzie Radzie Ligi jako zalecenie państw locarneńskich, w myśl artykułu 4 paktu reńskiego.

Jak słychać, van Zeeland nie zamierza utrzymać proponowanej przez W. Brytanję strefy neutralnej, który to projekt wywołuje w kołach francuskich zdecydowany sprzeciw.

Londyn. Najświeższe wieści z Londynu opiewają, że Rada Ligi Narodów na czwartkowym posiedzeniu przyjęła rezolucję francusko-belgijską, dotyczącą naruszenia przez Niemcy traktatu locarneńskiego.

Ambasador niemiecki von Ribbentrop, szef delegacji niemieckiej po wygłoszeniu wyniku głosowania założył kategoryczny sprzeciw przeciw rezolucji, stwierdzając, że nie Niemcy lecz Francja uwięźniła traktat locarneński przez zawarcie umowy wojskowej z Rosją.

Francuski minister spraw zagranicznych Flandin stwierdził, że protest von Ribbentropa nie zmienia w niczym zapatrywań Francji.

Zaleca się Radzie Ligi Narodów rozpatrywanie kwestii, czy nie należy sprawy przedłożyć między narodowemu trybunałowi w Hadze, który ma rozstrzygnąć, czy i jak dalece umowa francusko-sowiecka sprzeciwia się umowie locarneńskiej.

Program rządu japońskiego

Tokio. Pat. Agencja Domei donosi: Premier Hirota ogłosił deklarację programową, uchwaloną przez gabinet i zaaprobowaną przez cesarza. Gabinet oświadcza w deklaracji, że wobec okresu dużych trudności zdecydowany jest pójść drogą reform dla odnowienia wszystkich gałęzi administracji państwa, wychodząc z założeń, zmierzających do urzeczywistnienia jedności narodu, a za pierwszy obowiązek rządu uważając niezmienną politykę narodową państwa.

Polityka rządu japońskiego — głosi oświadczenie — dążyć będzie do utrzymania serdecznych stosunków z wszystkimi państwami na podstawie zaufania międzynarodowego i sprawiedliwości. Celem tej polityki jest powszechna pomyślność. W stosunku do Dalekiego Wschodu, a osobliwie Mandżu-Kuo, misja Japonii polega na stabilizacji sił w Azji Wschodniej na podstawie nierozwalnych węzłów, łączących te dwa państwa. Dążenie do powszechnego pokoju i dobrych stosunków z Nankinem — oto cele japońskiej polityki także zagranicznej. Siły zbrojne japońskie winny być skoordynowane z japońską polityką zagraniczną. W obecnym położeniu międzynarodowym rząd prowadzić będzie pozytywną politykę zagraniczną, dbając jednocześnie o zabezpieczenie należytego stanu sił zbrojnych państwa.

Dalej deklaracja zapowiada prace nad rozwojem sił gospodarczych kraju, reformę systemu podatkowego i finansowego, akcję na rzecz stabilizacji życia wszystkich warstw ludności, reformy administracji i wzmocnienia dyscypliny.

W zakończeniu deklaracji rząd oświadcza, iż jest zdecydowany urzeczywistnić do końca swój program.

Posiedzenie angielskiej komisji spraw zagranicznych

Londyn. Pat. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, w którym uczestniczyło około 200 członków większości rządowej omawiano sytuację międzynarodową. W posiedzeniu wzięli m. in. udział Austen Chamberlain, Churchill i Hoare. Żadnych uchwał nie powzięto, jednak komunikat z przebiegu obrad głosi, że wszyscy mówcy podkreślali konieczność umiarkowania w traktowaniu obecnego kryzysu oraz konieczność lojalnego przestrzegania zobowiązań, określonych przez traktaty. Komisja wyraziła przekonanie, że rząd działa po tej myśli.



Delegacja niemiecka w Londynie

Donosiliśmy już, że delegacja niemiecka na posiedzenia Rady Ligi Narodów przybyła do Londynu gdzie poseł niemiecki von Ribbentrop (X) wygłosił

mowę w języku niemieckim trwającą 25 minut. Drogim delegatem niemieckim jest dyrektor ministerjalny Dieckhoff (XX).

Rozkaz Naczelnego Wodza do armji w dniu 19-go marca

Wywiążmy się z długu wdzięczności dla Marszałka!

Warszawa. Dnia 19 marca, pierwszym od zgonu Marszałka Piłsudskiego, w dniu Jego Imienia Wódz Naczelny, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Generał Dywizji Edward Śmigły Rydz wydał następujący rozkaz do armji:

Żołnierze!

Prezentując broń i oddając honory wojskowe składacie żołnierski hołd Duchowi Marszałka Józefa Piłsudskiego. W ciągu wielu lat wojny i pokoju, których On dzierżył moc Polski w swoich rękach, dzień 19 marca, dzień Jego Imienia był potężną, przejmującą rewją uczuć osobistych i szerokich warstw społeczeństwa. Pełen niezachwianej wiary, szacunku i wielkiego przywiązania Naród chylił się przed Marszałkiem, mając głębokie przekonanie, że tym aktem oddaje równocześnie cześć wielkości i dostojeństwa Polski, które tak wyjątkowo i wspólnie ucieleśniał Marszałek.

Żołnierze! Państwo Polskie jest tworem Jego rąk, Armja zaś — to największa Jego Miłość i dumą. Nawzajem był On naszą największą miłością i dumą, dał dumę zwycięstwa naszym sztandarom, stworzył wielką wojenną tradycję, wznosił mocne podwaliny, siły i moralności wojskowej. Przez całe życie zmierzał z twardym uporem i płomienną namiętnością do wielkości Polski. Pamiętajcie żołnierze, że najwaleczniejszym czynnikiem i gwarantem wielkości Państwa jest bitna i sprawna, cnotami żołnierskimi hartowana armja. Mieście ambicję być wyjątkowo wspaniałą armją. Kierując się tą piękną ambicją w pełnieniu obowiązków żołnierskiego dnia, wywiążmy się najgodniej z długu wdzięczności dla Marszałka za sławę zwycięstwa, a sztandary wojskowe staną się nieomylnym drogowskazem dla państwowej myśli całego społeczeństwa.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
Śmigły Rydz, Generał Dywizji.

Stanowisko ministra Becka w naradach londyńskich znalazło pełne poparcie członków Ligi Narod.

Londyn. Najwięcej komentarzy w kołach politycznych Londynu wzbudziła druga część odpowiedzi Rady Ligi Narodów dla Niemiec, uznająca niemożliwość rozpatrywania przez Radę Ligi Narodów propozycji zawarcia przez Niemcy z ich sąsiadami długoletnich paktów o nieagresji.

Z polskiego punktu widzenia takie sformułowanie stanowiska Ligi Narodów wobec propozycji niemieckich uznać należy za wszechmiar słuszne. Było zresztą prędko wiadome w kulisach pałacu św. Jakóba, że autorem takiego ujęcia problemu był minister Józef Beck.

Zważyć należy, że propozycje Niemiec dotyczą w pierwszym rzędzie Francji, Austrii, Belgii, Holandji, Czechosłowacji, Litwy i Polski, a w drugim rzędzie — Anglii i Włoch, jako gwarantów. W tej chwili z tych państw tylko Francja, Anglja, Włochy, Belgja i Polska są w Radzie Ligi Narodów reprezentowane. Pięć pozostałych państw niema w Radzie Ligi głosu. W razie przyjęcia żądania Niemiec i przystąpienia do merytorycznego rozpatrywania ich propozycji wytworzyłaby się wręcz niedopuszczalna sytuacja, polegająca na decydowaniu o najistotniejszych sprawach nieobecnych. Kardynalna zasada polityki polskiej, wyrażana wielokrotnie w lapidarnym skrócie: „nic o nas bez nas”, brzmi oczywiście również: „nic o nich bez nich”.

Stanowisko ministra Becka jest prostą konsekwencją podstaw jego polityki i nie mogło być inne. Zważyć zresztą trzeba, że skoro Rada Ligi Narodów

zrnała się oficjalnie za niekompetentną do rozpatrywania propozycji niemieckich, to eo ipso tem mniej jeszcze kompetentną być mogą mocarstwa lokarneńskie, czy jakakolwiek inna grupa państw, aniżeli 10 krajów zainteresowanych bezpośrednio.

Stanowisko ministra Becka znalazło poparcie członków Rady Ligi Narodów.

Stanowisko Czechosłowacji

Praga. Pat. Minister spraw zagranicznych Krofta wygłosił w komisjach spraw zagranicznych obu izb przemówienie, w którym omówił sytuację wytworzoną wskutek wypowiedzenia układów lokarneńskich przez Niemcy.

Minister Krofta odrzucił argumentację niemiecką na temat paktu francusko-sowieckiego i umowy czechosłowacko-sowieckiej. Memorandum niemieckie min. Krofta określił jako „dokument wielkiej wagi, który musi być wszechstronnie zbadany i rozważony”. Czechosłowacja uważa, że umowy lokarneńskie trwają w całości i w dotychczasowej formie ponieważ nie można uznać zasady jednostronnego naruszenia układu. Postępowanie Czechosłowacji określone jest przez wierność dla sojuszy i sojuszników. Nie będąc sygnatariuszem paktu reńskiego Czechosłowacja nie będzie występowała z żadną inicjatywą w sporze mocarstw zachodnich z Niem-

cami. Co się tyczy propozycji niemieckich w stosunku do Czechosłowacji, min. Krofta stwierdza, że nie miałyby sensu bliższe zajmowanie się temi propozycjami dopóki nie zostanie załatwiona zadawalniająca sprawa złamania przez Niemcy traktatu wersalskiego i umów lokarneńskich. Czechosłowacja zawiera tylko takie umowy dwustronne, które wcho- dzą w ramy kolektywnego bezpieczeństwa.

Wojna bez wojska

Potworna wizja wojny przyszłości.

Mimo że zbrojenia poszczególnych państw trzymane są w ścisłej tajemnicy, nie ulega wątpliwości, że w wojnie przyszłości dominującą rolę odegrają — fale radiowe. Te same fale, dzięki którym dzisiaj słyszymy koncerty i mowę ludzką z najdalszych krańców świata, w przyszłości będą może użyte do potwornego dzieła zniszczenia. Niewidzialne promienie będą kierowały groźnymi maszynami wojennymi, naszpikowanymi działami i bombami, podczas gdy ludzie, siejący zniszczenie, będą znajdowali się w bezpiecznym ukryciu.

Już dzisiaj wiadomo coś nieco o eksperymentach z tajemniczą torpedą powietrzną w Anglii. Wiadomo wprawdzie tylko tyle, że chodzi tutaj o potężne pociski rakietowe, którymi można kierować promieniami radiowymi tak, iż ze stuprocentową pewnością muszą trafić swój cel w powietrzu.

Samoloty bez załogi, sterowane niewidzialnymi promieniami, nie są już nowością. Nad udoskonaleniem ich mechanizmów sterowych pracują dzisiaj liczne sztaby techników wszystkich państw. Można sobie wyobrazić, jakie zniszczenie śląc muszą takie eskadry powietrzne, wysłane przez jednego człowieka załogi w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Niewidzialne promienie będą oczywiście także uruchamiać mechanizmy, które deszczem bomb zasypią teren nieprzyjacielski.

To samo dzieć się będzie na morzu. Już dzisiaj wiadomo, że dwa mocarstwa morskie rozporządzają tajemniczymi pancernikami, które wypływają na morze bez jednego człowieka załogi i z największą precyzją docierają do miejsca przeznaczenia.

Doskonałe samoloty, sterowane z odległości, mają posiadać Japończycy. Nie ulega wątpliwości, że w przyszłej wojnie znajdują się także czołgi, podobnie kierowane niewidzialną dłońią przy pomocy precyzyjnych aparatów iskrowych.

Eskadry tych potwornych maszyn potoczą się w kierunku linii nieprzyjacielskich. Część pozostanie może na drodze, zmiażdżona przez pociski, reszta jednak przedrze się przez oddziały nieprzyjaciela, siejąc zniszczenie po drodze, i wtargnie na tyły obecnych wojsk. I tam rozpocznie się dopiero piekło zniszczenia. Karabiny maszynowe zaczną terkotać, gazy trujące się ulatniają, i wreszcie maszyny, wypełnione setkami kilogramów materiałów wybuchowych o niebywałej sile, wylecą w powietrze, niszcząc wszystko w rozległym promieniu.

W wojnie przyszłości człowiek prawdopodobnie ustąpi na plan dalszy, rola jego ograniczy się do — ofiar, które pochłaniać będą potworne maszyny.

VIRGIL MARKHAM
DJABEL KUSI
POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA
Przekład autoryzowany z angielskiego.

83)

— Nie pyskować, Fultz — szczechnął. — Peru zrewidował twoją norę w Alei A, i dowiedział się wszystkiego.

— Mów do rzeczy — odparłem. — Co mnie obchodzi Peru?

— Peru umie czytać, idjoto, i poznał pismo Holborna.

Rzeczywiście wśród listów Pat znajdowały się notatki, pisane ręką Holborna. Miałem je do tej chwili w walizce. Chciałem mu to powiedzieć, żeby zrozumiał, że ujada na puste drzewo, ale on wrzasnął:

— Wiesz, że Holborn zabrał mi kobietę, co? I wiesz, co go spotkało, co? Wiesz!

Przypomniało mi się powiedzenie Holborna: „Wciągnięto mnie w pułapkę, ale mniejsza z tem”. Teraz dopiero przekonałem się, że mówił prawdę. W głowie mi szumiało od nadmiaru rewelacji.

— Tyś zabił kobietę, a jego wsypałeś — zapytałem.

— Zgadłeś, durniu. I ciebie spotka ten sam los.

Skoczyłem jak oparzony.

— Łotrze, dwa razy ci się nie uda ta sztuka. Ze mna ci się nie uda...

Jednocześnie myślałem gorączkowo o krwawej hecy w mieszkanku Józefiny. Czyżby?...

Raffy odpowiedział sympatycznie:

— Słuchaj, przyjacielu, tyś sprzątnął Stemholzera i pójdziesz za to na gorący hotel.

— Ja nie jestem Holborn — odparłem. — I zresztą nie rozumiem, co ma znaczyć twoje oskarżenie.

Pokazał w brzydkim uśmiechu wilece zęby. — Uważasz, że sprytnie się urządziłeś w mojej pracowni, co?

— W jakiej pracowni? Co? Jak...

— Nie udawaj, przyjacielu... Sprytnie się urządziłeś, ale powiedz, gdzie go schowałeś? Bo, tak czy tak, znajdzie się.

W tej chwili byłbym sprzedał duszę za dwadzieścia sekund rozmowy z Józefiną. Z tego co mówił Raffy wynikało, że wiedział on tylko tyle, iż policja, przybywszy na miejsce zbrodni, nie zastała ani mnie, ani trupa. O roli Józefiny prawdopodobnie nie wiedział.

— Nie rozumiem — rzekłem. — Co się stało Stemholzerowi?

Nagle Raffy zerwał się z krzesła i oparłszy się wąskimi dłońmi o krawędź biurka, spojrzał na mnie groźnie przymrużonymi oczyma. Zęby odsłoniły mu się jak upsa, a z gardła wydobył się charkot, podobny do warczenia dzikiej bestji.

— Słuchaj, ty! Ja cię urządzę. Toś ty przybył z Milwaukee, co? A znałeś Holborna? Chciałeś mnie wsypać. Zdobyć dla mnie te fotografie, a potem mnie wsypać? Znałeś Holborna?

— Co to ma do rzeczy?

— Zobaczysz, psie, co to ma do rzeczy. Znałeś Holborna. Zabrałeś fotografie Masonowi, żeby mnie szantażować.

A więc nie wierzył w moje dobre intencje.

— Ty i Stemholzer — pinił się Sabati — braliście się do mojej dziewczyny, parszywe psy! Dawnobym cię sprzątnął, gdyby nie —

— Durniu! — odrzuciłem. — Nie udawaj. Wiesz, że nie chciałem twojej dziewczyny.

Ale on, nie zważając na moje słowa ciągnął dalej:

— Ukaralem Stemholzera i tyś miał za to odpokutować. Wtedy wymknąłeś się, ale nie myśl, że mnie tak łatwo wyprowadzić w pole. Policja szukała ciebie, a moi chłopcy tropili policję. Teraz już jesteś w moich rękach.

Gdybym miał te fotografie w kieszeni kamizelki, roześmiałbym mu się w twarz.

— Powiedz mi jedno — rzekł Raffy. — Gdzie...?

Za moimi plecami otworzyły się nagle drzwi i zabrzmiał znekany głos Peru:

— Szefie, jak...

— Idź do diabła — wrzasnął Raffy. — Jak będę cię potrzebował, to zadzwonię.

— Ale, szefie, drzwi...

— Nadół, dopóki nie zadzwonię! — ryknął z pasją Raffy, podnosząc groźnie pięść.

I kiedy Peru wyniósł się jak niepyszny, zwrócił się do mnie:

— Chłopcze, ja cię wypuszczę, ale nie gratis. Powiedz mi, coś ty zrobił z trupem? Na Boga, nie wypuszczę cię stąd, dopóki mi nie powiesz.

— Ach, jakis ty głupi — westchnąłem. — Skąd ja mogę wiedzieć, co się stało z ciałem Stemholzera? Nie wiedziałem nawet, że on nie żyje.

Przechylił się wtył z rękami na biodrach, patrząc na mnie ni to złośliwie, ni to sarkastycznie.

— Masz tupet, Fultz — rzekł. — Ale nie wiem, co to będzie, jak moi chłopcy wezmą cię w obroty. Powtarzam: puszcę cię pod warunkiem, że powiesz mi, coś zrobił ze Stemholzerem.

— Nic nie zrobiłem, bo nawet nie wiedziałem, że on nie żyje.

Mówiąc to, wzruszyłem ramionami, zastanawiając się mimochodem, co bym mu też odpowiedział, gdyby Stemholzer naprawdę spoczywał pod ziemią, pogrzebany moimi rękami.

— Dobrze. Nie, to nie. Zobaczmy, co jeszcze powiesz.

— Czy to znaczy, że chcesz, żebym ci dostarczył dowodu rzeczowego przeciwko sobie samemu? — gdyby to było możliwe?

Zarechotał złowrogim śmiechem.

Venizelos nie żyje

Paryż. Venizelos zmarł dnia 18 rano o godzinie 8.50, nie odzyskując przytomności. Małżonka i dwaj synowie zmarłego Sofokles i Demostenes przez całą noc nie opuszczali łóża chorego. Agonja rozpoczęła się dnia poprzedniego wieczorem.

Przebieg choroby byłego premiera przedstawiał się następująco: Venizelos zachorował na grype, która miała początkowo łagodny przebieg. Stan zdrowia raptownie pogorszył się spowodowany komplikacją sercowych. Venizelos ostatnio prowadził bardzo aktywny tryb życia, spędzając bardzo długie godziny przy pracy.

Z Aten donoszą, że ostatni list Venizelosa, wy stosowany ubiegłego tygodnia do deputowanego Rufosa, kończy się słowami: „Wołam z całego serca, niech żyje król Jerzy II”.

Zwłoki Venizelosa mają być przewiezione na kretę. Uroczyste nabożeństwo żałobne odbędzie się w Paryżu.

Eleutherios Venizelos urodził się dnia 23 sierpnia 1864 roku w mieście Murniaes na Krecie. Studja prawnicze ukończył w Atenach. Karjerę dyplomatyczną rozpoczął w roku 1887, stając się aktywnym uczestnikiem ruchu, mającego na celu wyzwolenie Krety — spod panowania tureckiego. Bierze udział w powstaniu w latach 1897—1898.

W r. 1910 zostaje wybrany do parlamentu ateńskiego. Po dymisji rządu Dragumisa tworzy Venizelos swój pierwszy gabinet, który rządził przez cały czas wojny bałkańskiej.

Venizelos stał również na czele rządu greckiego podczas wielkiej wojny, doprowadzając do udziału Grecji w wojnie po stronie Ententy. Po wojnie reprezentował Grecję na konferencjach pokojowych.

W roku 1920 spowodowany powrotem króla Konstantego Venizelos udaje się na emigrację do Francji, skąd powraca w r. 1923 i zostaje obrany przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego, poczem formuje swój czwarty gabinet. W r. 1924 udaje się ponownie na emigrację do Francji skąd powraca w r. 1927. W r. 1928 ponownie staje na czele rządu i zawiera pakt przyjaźni z Włochami, a w r. 1930 podpisuje pakt przyjaźni z Turcją. W tymże roku staje na czele swego 7-go skolei gabinetu i składa wizyty w Warszawie, Wiedniu i Białogrodzie. W r. 1932 formuje rząd poraz 8-my.

W r. 1934 powraca na Kretę, gdzie prowadzi aktywną walkę opozycyjną. Po powstaniu marcowym w 1935 r. emigruje do Francji i zostaje zaocznie skazany na śmierć.

Na życie Venizelosa dwukrotnie dokonywano zamachów; w roku 1920 strzelali do niego w Paryżu dwaj greccy oficerowie marynarki, zaś w r. 1933 podczas zamachu rewolwerowego została ranna jego małżonka. Venizelos w obu wypadkach ocalał.

Zmarły był jednym z najwybitniejszych mężów stanu nowoczesnej Grecji. Pod jego rządami Grecja znacznie powiększyła swój terytorjalny stan posiadania w wyniku obu wojen bałkańskich i wojny światowej.

Rola Venizelosa w polityce europejskiej dzięki jego osobistym talentom była bardzo wielka. Był on jednym z najbardziej aktywnych uczestników wszystkich najważniejszych konferencji międzynarodowych w latach powojennych, co zjednało mu światowy rozgłos i opinię jednego z czołowych europejskich mężów stanu.



Za wierną służbę w nowej armji

Z okazji rocznicy zaprowadzenia ogólnej służby wojskowej wydał kanclerz Hitler odznaczenia dzielące je na 4 klasy w miarę czasu przynależenia do wojska. Odznaczenia otrzymają żołnierze którzy 16 marca 1935 lub później stali w aktywnej służbie. U góry nalewo: 4. klasa (za 4-letnią służbę) wykonanie srebrno matowe. U góry na prawo: 3. klasa (za 12-letnią służbę), wykonanie brąz jasny. U dołu na lewo: 2. klasa (za 18-letnią służbę) wykonanie posrebrzane. U dołu na prawo 1. klasa (za 25 letnią służbę) wykonanie pozłacane. Odznaczenie to nosić się będzie na wstążce koloru chabrowego.

Eskadry lotnicze W. Brytanji i Włoch na straży Renu

Paryż. Były minister wojny, deputowany Jean Fabry, zamieścił w „L'Intransigeant” artykuł, w którym oświadcza, iż istotą obecnej sytuacji jest przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa Renu, która to sprawa obchodzi zarówno Francję, jak i Belgię, Anglię i Włochy. Jeżeli państwa, które podpisały traktat locarneński, chcą rzeczywiście uniemożliwić na przyszłość inwazję niemiecką nad Rensem, to przede wszystkim winny dostatecznie uzbroić się i zorganizować obronę swych granic.

Deputowany Fabry proponuje konkretnie, by brytyjska eskadra lotnicza pod sztandarem Wielkiej Brytanji stanęła garnizonem między Namur i Liege, a włoska eskadra lotnicza na terytorjum Francji między

dzy Strasburiem a Miluzą. Jeśliby państwa locarneńskie mogły się w czasie obrad londyńskich zdołać na tego rodzaju porozumienie, to zabezpieczyłyby całą linię, przechodzącą od Bazylei poprzez Saarbrücken, Luxemburg aż do Antwerpji.

Naturalnie porozumienie takie wymaga zarówno pewnego wysiłku politycznego, wyrażającego się np. w doprowadzeniu do pokoju w Abisynji, jak też zawarcia układów wojskowych. W obecnej chwili — konkluduje Fabry — jeśli naprawdę chce się zagwarantować jakąś granicę, trzeba, by ewentualny napastnik zdawał sobie wyraźnie sprawę, iż naruszając tę granicę, staje natychmiast w konflikcie zarówno z napadniętym, jak i z gwarantami.

Wielka bitwa pod Amba Aladzi pod osobistym dowództwem negusa

Paryż. Havas donosi z Addis-Abeby, że według informacji abisyńskich, urzędowo dotąd niepotwierdzonych, toczy się wielka bitwa w pobliżu Amba Aladzi pod dowództwem cesarza. Straty obu stron są znaczne.

Z Dessie donoszą, że reorganizacja armji ras Mulughety powierzono rasowi Abada, byłemu gubernatorowi Dessie. Jak słychać, cesarz objął osobiście dowództwo nad armją dla ostatecznego powstrzymania natarcia Włochów.

W przeciwieństwie do informacji abisyńskich, włoski komunikat wojenny nr. 157 stwierdza, że sytuacja na frontach erytrejskim i somalijskim pozostaje bez zmian.

Agencja Stefani donosi z Dżibuti, że w prowincji Godzam wybuchło nowe powstanie przeciwko rządowi centralnemu. Jak donoszono, bunt w prowincji Godzam był stłumiony przez wkroczenie wojsk cesarskich, lecz, jak się okazuje, spokój został przywrócony jedynie powierzchownie.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 20 marca 1936.

Kalendarz na sobotę: † Benedykta op.
Wschód słońca o godz. 5.38; zachód o godz. 17.48.

Uroczystość ku czci Fr. Chopina w Olsztynie

Raoul Koczalski wystąpi z koncertem chopinowskim

Znakomity polski pianista-wirtuoz, Raoul Koczalski, który ostatnio zbierał wielkie sukcesy w Niemczech, wystąpi w Olsztynie z koncertem złożonym z dzieł naszego nieśmiertelnego Fryderyka Chopina. Koncert odbędzie się w środę, dnia 25 marca 1936 w gimnazjum przy ulicy Cesarskiej.

Na program złożą się utwory szczytowe w twórczości Chopina, jak pełna grozy Sonata b-moll (z marszem żałobnym), jak pełna szlachetnego patosu Fantazja f-moll oraz potężny, zwycięski Polonez as-dur. Świetny pianista nasz odtworzy ponadto Nokturn es-dur, trzy Tańce Szkoockie, Walca as-dur, Fantazję-Improptu — czyli utwory nawsłokoś salonowe, co nie oznacza, aby nie wpływały one z najgłębszych źródeł natchnienia.

Zachęcamy Rodaków do skorzystania z tej jedynej w swym rodzaju okazji usłyszenia dzieł najgenialniejszego muzyka polskiego w wykonaniu jednego z najlepszych pianistów-wirtuozów polskich. Bilety w cenie od 0,75—2,50 nabyć można w księgarni Danehla, ul. Zeppelina.

Oto kilka głosów niemieckich o występach naszego artysty w Niemczech:

„Voelkischer Beobachter“ z 23. 9. 35. pisze m. in.: Koczalski to idealny wykonawca Chopina. Stał się przed nowym objawieniem. Jest to „ein Chopin-Propheet allerersten Ordnung”. Karol Mikuli, uczeń Chopina, był nauczycielem Koczalskiego i utorował mu drogę do swego mistrza. Lecz silniej jeszcze na tę drogę ciągnął go głos krwi i rasowej tężyzny. Słuchając Koczalskiego ma się wrażenie, że się samego Chopina słyszy.”

„Dresdner Nachrichten“ z 31. 10. 35: Burza oklasków świadczyła o tem, iż artysta sławę swoją odrazu na nowo utwierdził. Triumfalnymi oklaskami podziękowano mu za czyste, pełne blasku wirtuozowskie wykonanie etjud.

Chemnitzer Zeitung z 21. 11. 35: Raoul Koczalski należy do powołanych. To wirtuoz wysokiej klasy, wsparty o narodowość i artystyczną tradycję. Słuchacze porwani entuzjazmem nie spoścęli, aż Koczalski pół tuzina utworów nad program dodał.

— Olsztyn. W dniu imienia Wodza Narodu polskiego, polonja olsztyńska z konsulem Zalewskim i wicekonsulem Marcinkowskim na czele wystąpiła w Klubie Polskim przemówienie p. Prezydenta Mościckiego.

— Olsztyn. 22-letni pomocnik ślusarski H. był zatrudniony u mistrza ślusarskiego B. w Olsztynie. Do zadań jego należała także obsługa klienteli po wioskach. H. wykonywał reperacje przy maszynach gospodarczych na wsi i pieniądze zatrzymywał dla siebie, podpisując pokwitowania nazwiskiem swego pracodawcy. Uczynił tak w Różnowie, Kucborach i innych wioskach. Sprzeniewierzenia wyszły na

jaw i H. stanął przed sądem w Olsztynie i został skazany na 100 mk. grzywny.

— Reszel. Prasa niemiecka donosi z Reszla: W miejscowości Truchsen zmarła wskutek tyfusu żona robotnika Boetchera, matka 6-ciorga dzieci. Inna kobieta, matka 10-ciorga dzieci, zachorowała także i odstawiono ją do lazaretu. Dotychczas nie stwierdzono, skąd się wzięła choroba.

— Licperga. W ostatnim czasie dokonano tu szereg kradzieży. Długo śledzono daremnie za złodziejami. W tych dniach zauważył właściciel pewnego tutejszego lokalu dwóch młodych ludzi przy kradzieży. Zawołana policja aresztowała młodzaków. Okazało się, że mają oni na sumieniu inne jeszcze kradzieże. Aresztowanych osadzono w więzieniu śledczym.

— Biskupiec. Przed tutejszym sądem odpowiadał urzędnik pocztowy Jan Cudnochowski za sprzeniewierzenia. Posađny został skazany na 8 miesięcy więzienia.

Kronika Ziemi Malborskiej

— Sztum. Walne zebranie Banku Ludowego w Sztumie odbędzie się w poniedziałek, dnia 23-go marca rb. o godzinie 10-tej w lokalu bankowym przy Adolf Hitlerstr. 23. W interesie każdego Członka jest obowiązek stawić się na walne zebranie celem dowiedzenia się o położeniu jego Spółdzielni. Walne zebranie daje możność zabierania głosu i stawiania wniosków, które mogą być uwzględnione. Dlatego zwraca się na tej drodze wszystkim członkom uwagę na zbliżające się walne zebranie. Więć spieszcie się w poniedziałek dnia 23-go na godzinę 10-tą do Sztumu.”

Z Mazowsza

— Szczytno. Pewien robotnik z Trelkówka wracał na rowerze do domu. W drodze, chcąc wyminąć samochód upadł i doznał złamania nogi.

— Szczytno. Na przejeździe kolejowym w pobliżu lasu miejscowego, najechał pewien samochód z Biskupca na przejeżdżający pociąg. Samochód został w bok odrzucony i mocno uszkodzony. Pasażerowie odnieśli okaleczenia.

— Szczytno. Pewien gospodarz w Gromach schował 300 mk. oszczędności w miechu, napelnionym zbożem. Pewnego dnia posłał gospodarz zboże do młyna i zapomniał, że w jednym z miechów znajdują się pieniądze. Gospodarz naturalnie nigdy oszczędności swych nie ujrzy. Czy przyszedł teraz do przekonania, że jest lepiej odnieść oszczędności na bank?

— Wawrochy. Gospodarz O. zostawił swą furmankę przez noc na podwórzu. Nieznani dotychczas sprawcy przewrócili wóz, naładowany drzewem, przyczem połamali koła.

**Rozpowszechniajcie
naszą gazetę**



Kanclerz Hitler w Prusach Wschodnich

Jak wiadomo bawił kanclerz Hitler w środę w Prusach Wschodnich i wygłosił w Królewcu prze-

mówienie. Na obrazku naszym widzimy kanclerza któremu mała dziewczynka wręcza bukiet kwiatów.

Wiadomości z świata

Elektryfikacja półwyspu Helskiego

Hel. Pat. Na półwyspie Helskim zelektryfikowane jest tylko kąpielisko Jurata i Hel, pozostałe osiedla rybackie tej dogodności nie posiadają. Ostatnio rybacy wpadli na oryginalny pomysł, zrealizowany już po części w Kuźnicy, a mianowicie instalują z używanych samochodów dynamy elektryczne, które w domostwach rybackich poruszane są przy pomocy śmigieł wiatrakowych. Dzięki temu urządzeniu „elektryfikacja” poszczególnych will, wędzarni rybackich, postępuje naprzód. Duże dynamo samochodowe ładuje akumulatory na okres 3 dni intensywnego świecenia lampek elektrycznych, a ponieważ wiatr nad morzem jest zawsze, więc i „elektrownie” są stale czynne.

Unieszkodliwienie łodzi podwodnych

London. Podczas debaty w izbie gmin nad budżetem marynarki konserwatywa de Chair, syn admirała Andley Chair, ujawnił że W. Brytania posiada odpowiednią broń do walki z łodziami podwodnymi. Jeżeli łódź podwodna zbliży się do okrętu na zwykłą odległość, mówił Chair, celem wypuszczenia torpedy, wówczas znajduje się ona w sferze działania systemu promieni, które grozić jej będą natychmiastowym zniszczeniem. Poza to, de Chair oświadczył, iż admiraliczka opracowała typ nowych statków dla obrony portów.

Walka z religią nie ustanie w Rosji

Moskwa. Kierownik związku bezbożników Jarosławski zamieszcza w prasie sowieckiej artykuł w którym wypowiada się przeciwko osłabieniu walki z religią. Wskazuje on, że metody propagandy antyreligijnej uległy tylko pewnym zmianom, zaś zasada stosunku partii do religii pozostała bez zmiany. Walka ta ma być nadal prowadzona wśród robotników i włościan z całą poprzednią aktywnością. Celem jest nadal propaganda ateizmu i materialistycznego światopoglądu szczególnie wśród młodzieży. Jarosławski zaznacza, że związek bezbożników ma przed sobą jeszcze obszerne pole działania, gdyż cerkiew zdążyła przystosować się już do metod walki bezbożników.

Kłęski żywiołowe w Ameryce

Nowy Jork. Gwałtowne zamiecie śnieżne, po których bezpośrednio nastąpiła odwilż i ulewne deszcze, spowodowały nagły przybór wód w rzekach, które wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie przestrzenie w stanach Pensylwania, Maryland oraz północno-zachodnią część stanu nowojorskiego.

W mieście Johnstown w Pensylwanii poziom wody na ulicach dochodzi do 3 metrów, tak, że cała ludność tego miasta, liczącego 75 tysięcy mieszkańców, musi się chronić na wyższych piętrach. Całe wsie zostały uniesione przez wzburzone wody. Liczba ofiar wzrasta z każdą chwilą. W stanie Maine straty są obliczane na zgórą 10 milionów dolarów.

W mieście Wheeling w zachodniej Wirginji woda wtargnęła do miejscowej kopalni oraz hut żelaznych, zmuszając kilka tysięcy górników i zgórą 10 tysięcy innych robotników do porzucenia pracy.

Ludność miasta Cumberland musiała opuścić miasto, gdyż poziom wody na ulicach osiągnął 4 m. Niezwykle silny prąd utrudniał akcję ratunkową.

W okolicach Asheville w północnej Karolinie nawalne śnieżne spowodowały całkowitą przerwę w komunikacji. Kilka miejscowości jest całkowicie odciętych od świata. Setki uczniów musiały spędzić noc w budynkach szkolnych.

Kultura i sztuka

Sztuka nie jest zbytkiem

Jakże bezbarwnie wyglądałoby życie, gdyby nie zostało rozświetlone pracą artystów. Dzisiaj zagadnienie sztuki jest na świecie stawiane pomiędzy najważniejsze zagadnienia kulturalne. Ba, sztuka wprzęgnięta jest do budowy państw narówni z oświatą.

Posłuchajmy, co o sztuce powiedział w czasie debaty nad oświatą w Senacie Rzeczypospolitej w dniu 13 marca r. b. prezes Akademii Literatury Polskiej, znakomity pisarz Sieroszewski:

Sztuka i nauka

„Źródłami kultury są sztuka i nauka. Stawiam sztukę na pierwszym miejscu, bo pozostaje ona w najbliższym kontakcie z wyobraźnią, która jest podstawą i głównym pierwiastkiem wszelkiej wiedzy. Nie można być ani nowatorem, ani wynalazcą bez żywej wyobraźni. Wiadomo, że pomysły artystów częstokroć wyprzedzały badania naukowe lub podszeptowały je badaczom.

Jednocześnie sztuka kształtuje, ćwiczy, podnieca lub osłabia wszelkie uczucia, które są główną dźwignią woli, twórcami idei i dążeń w społeczeństwie. Ich siła i żywość decydują o potędze i charakterze kultury. Nauka i technika podążają za społecznymi potrzebami — wyobraźnia i uczucie je tworzą. Rozum jest wykonawcą tęsknot i nadziei zbiorowych, on uzgadnia marzenia wyobraźni z możliwością realną. W tem kole czarownym rozwija się życie duchowe narodu, u każdego inne.

Zaborcy często zostawiają podbitym **nieknięty ich gospodarczy dobrobyt, ale kulturę starają się wprowadzić swoją, gdyż jest to jedyna trwała spoiwość narodów z państwem.**

Walka o byt narodowy jest w gruncie rzeczy walką o **własną kulturę**. Naród, który chce istnieć, musi się troszczyć o **powab, bogactwo i powszechność swojej kultury**. Powszechności służą szkoły, o przymiotach i bogactwie decydują **nauka i sztuka**. Rozumieją to nasi sąsiedzi i nie żałują środków i zabiegów, by kulturę swą podnieść jaknajwyżej i rozpowszechnić ją jaknajszerszej.

Doszliśmy już do przekonania, że obok siły militarnej najpotężniejszą obroną jest **świadomość i umiłowanie swojskiej kultury**. Nauka i sztuka uważane są jednak w naszym społeczeństwie niewłaściwie za „ozdobę życia”, a nie za jego istotę. Zwłaszcza sztuka uważana jest dotąd za coś cennego wprawdzie, ale drugorzędnego, coś co może być odłożone na później. To jest gruba omyłka. Państwo jest organizmem, w którym rzeczy zasadnicze muszą się rozwijać równomiernie pod grozą społecznego i politycznego kalectwa.

Ojczyzna to nie jest tylko kraj i mowa, — lecz jest to przede wszystkim **kwiat duchowy wyrosły na tych dwóch podłożach wzbogacony przez wieki.**”

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Niedziela, dnia 22 marca 1936.

9.00 Sygnał czasu i pieśń wielkopostna. 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15 „Powitanie wiosny” (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 10.00 Naboż. z Torunia i kazanie pasyjne. 12.15—14.00 Poranek muzyczny. W

przerwie około godz. 13.00—13.20 fragment słuchowski p. t. „Wilki w nocy” Tad. Rittnera. 14.00 Z powieści Zofji Kossak p. t. „Krzyżowcy”. 14.20 „Taka sobie muzyczka”. 15.00 „Godzina rolnika”. 15.45 „Na przyźbie”, dialog. 16.00 „Chwilka pytań”, pogadanka. 16.50 Teatr Wyobraźni. 17.30—19.40 „Podwieczorek przy mikrofonie”, koncert. 19.45 „Co czytać?” 20.00 Koncert ork. marynarki woj. 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali” p. t. „Grunt to plecy”. 21.30 „Podróżujmy”. 22.00 Wilhelm Grosz: „Afryka śpiewa”, suita na mezzosoprana, baryton i orkiestrę kameralną. 22.30—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Królewiec

6.00 Elk. Koncert poranny. 9.00 Nabożeństwo. 1.00 Elk. Koncert ork. wojsk. 14.00 Muzyka i pieśni. 15.35 Recital fortepianowy R. Winklera. 16.00 Elk. Aud. ludowa. 16.30 Transm. z Kolonji. 19.00 Koncert ze Sztutgartu. 20.00 Elk. Wesoły wieczór. 22.35—24.00 Koncert z Monachjum.

Poniedziałek, dnia 23 marca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”, poczem gimnastyka, dziennik poranny i aud. dla szkół. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogad. ogrodni. o opryskiwaniu drzew. 12.25 Koncert zespołu Haliny Adamskiej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 „Mionione przeboje” koncert. 16.15 Pieśni w wykonaniu Adeliny Korytko-Czapskiej. 16.45 „Kupiłam płaszcz” skecz Zofji Starowiejskiej-Morstinowej. 17.00 Pogadanka. 17.15 „Minuta poezji” 17.20 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny. 17.00 „Trzmiel — trębacz wiosenny”, pogad. 18.00 Koncert w wyk. Ork. Pracowników Tramwajów i Autobusów. 18.30 Listy od dzieci. 18.55 Pogad. aktualna. 20.00 Konc. w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. 20.45 Dz. wiecz. 21.00 Turniej tenorów (płyty) 21.30 Wieczór literacki: „Wilno w świetle satyry z przed stu lat”. 22.00 Koncert Symfoniczny w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. Antoniego Rudnickiego. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

Królewiec

6.30 Koncert z Frankfurtu. 10.50 Brema. Koncert rozrywkowy. 12.10 Hanower. Koncert zamkowy. 14.20 Chwilka muzyczna. 15.30 Muzyka taneczna z płyt. 16.00 Muzyczka z Koenigswust. 17.00 Audycja ludowa. 17.40 Epizody E. Schuetta w wyk. radjotria. 18.00 Koncert ze Sztutgartu. 19.00 Słuchowisko. 20.10 „Fidelio”, opera Beethovena. 22.30 Wstawka muzyczna. 23.00—24.00 Szczecin. Koncert orkiestrowy. Program popularny.

Kącik wesołości

Mądra pani.

— Proszę pani! Zgłosiło się trzech ludzi z odkurzacami. Mówią, że mają zrobić próbne odkurzenie. — Tak jest. Proszę każdego z nich wprowadzić do innego pokoju i kazać im tytułem próby wycisnąć dywany.

Nowoczesny kogut

— Aha, słyszę hejnał porany przez radio! A więc czas już zapaść: kukuryku...

Dyskusja.

— Muszę ci powiedzieć, drogi przyjacielu, że jesteś osłem!

— Tak — zastanawia się drugi — a czy jestem twoim przyjacielem, dlatego, że jestem osłem, czy też jestem osłem dlatego, że jestem twoim przyjacielem?

RUCH TOWARZYSTW.

Chór „Nowowiejski” ćwiczy w piątek od godz. 20—22. O punktualne przybycie prosi dyr.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie, redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny D. A. I. 1936: 900. Cennik ogłoszeń nr. 3 z dnia 1. 12. 1935.

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein

Bestellt hiermit fuer den Monat April 1936

| Stück | Titel der Zeitschrift | Monatlicher Bezugspreis | Zustellgebühr |
|-------|-----------------------|-------------------------|---------------|
| 1 | „Gazeta Olsztyńska“ | 1.30 Rmk. | 36 Pfennig |

Betrag von RM. Pf.

erhalten zu haben, bescheinigt

den 1936.

(Unterschrift d. einziehenden Beamten.)